Nr. 134 (164). Łódź, czwartek 31 maja 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Pełne poparcie Rządowi Tymczasowemu Polski

deklarują demokraci Ameryki łacińskiej

NOWY JORK (Polpress). — Urugwajska gazeta „Diano Popular", wychodząca w Montevideo zamieściła deklarację południowo-amerykańskich działaczy demokratycznych, poświęconą nowej demokratycznej Polsce. „Po pięciu latach niewoli — głosi deklaracja — Polska odzyskała niepodległość dzięki Armii Czerwonej i nowemu Wojsku Polskiemu. Po pięciu latach cierpień, naród polski, tchórzliwie porzucony przez swoich przedwojennych władców, zrozumiał, że jego wolność zależy od jego własnych wysiłków i od przymierza ze Związkiem Radzieckim". Oceniając osiągnięcia Tymczasowego Rządu Polskiego — głosi deklaracja „Rząd ten zniósł narzuconą narodowi konstytucję z 1935 r. i przywrócił demokratyczną konstytucję z 1921 r.

Przeprowadził również reformy polityczne, społeczne i gospodarcze, które zapewniły narodowi polskiemu prawdziwą demokrację".

Deklaracja domaga się poparcia przez wszystkie państwa demokratyczne Tymczasowego Rządu Polskiego w Warszawie.

Deklarację podpisało wielu działaczy demokratycznych Ameryki Południowej, m. in. b. redaktor pisma „La Nation" i b. gubernator Moreno.

Wicemister Wende ambasadorem R.P. w Jugosławii

WARSZAWA (Polpress). — Prezydent Krajowej Rady Narodowej mianował ambasadorem RP w Jugosławii dotychczasowego wiceministra Kultutry i Sztuki Jana Karola Wende. Ambasador Wende rodem z Warszawy, po odbyciu studiów humanistycznych i prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim poświęcił się zawodowi literackiemu. Ostatnio rozwinął ożywioną działalność polityczną jako wiceprezes Stronnictwa Demokratycznego.

Prace nad odbudową ZSRR

MOSKWA (Polpress). — Prasa radziecka poświęca dużo miejsca odbudowie kraju zniszczonego przez działania wojenne.

Na samej Ukrainie wybudowano 40 wielkich elektrowni. Wkrótce zostanie oddanych do użytku publicznego 380.000 m kw. powierzchni mieszkalnej. Na ukończeniu jest budowa nowych domów wypoczynkowych i sanatoriów nad Morzem Czarnym.

Czasopismo „Trud" ogłosiło oświadczenie jednego z profesorów o przygotowaniu wielkiej ilości nowych kadr pracowniczych. Podniesiono również zasługi inteligencji radzieckiej w czasie wojny. Wyższe uczelnie przygotowały w okresie ostatnich 5 lat 240.000, a szkoły średnie 340.000 specjalistów. W roku 1944 odbudowano 200 wyższych uczelni i 800 szkół technicznych. ogółem jest czynnych obecnie 729 wyższych oraz 2.700 średnich uczelni. Osiągnięcia te są specjalnie godne uwagi, gdyż hitlerowcy na terenach przez siebie okupowanych zniszczyli wszystko co mogli.

Ze wszystkich zakątków kraju radzieckiego nadchodzi obecnie pomoc dla zniszczonych terenów, jadą pociągi z materiałami, żywnością, sprzętem oraz przyjeżdżają specjaliści i robotnicy.

Odbudowano basen węglowo-hutniczy zagłębia Donieckiego, gdzie pracuje już 220 kopalń, a produkcja ich wynosi 70% przedwojennej. Uruchomiono 35 zakładów elektrycznych m. in. w Dniepropietrowsku hydroelektrownię imienia Lenina. Szczególną uwagę poświęcono zagadnieniom transportu, odbudowano 300.000 km linii kolejowych, 7.000 mostów, 2.500 stacji. Odbudowa rolnictwa na Ukrainie wyraża się cyfrą 65%.

Ambasador Jugosławii w Warszawie

WARSZAWA (Polpress). — Rząd federacyjny Jugosławii mianował pierwszym ambasadorem Jugosławii przy Rządzie Tymczasowym RP w Warszawie p. Boza Lubowica. Ambasodar jugosłowiański znajduje się obecnie w drodze z Belgradu do Warszawy.

Rząd Churchilla przed parlamentem

LONDYN (Polpress). — Premier Churchill przedstawił Izbie Gmin swój nowy rząd. Po raz pierwszy od pięciu przeszło lat ławy opozycji były zajęte. Zasiadali na nich w pierwszym rzędzie przywódca Partii Pracy Attlee, b. ministrowie Morrison i Bevin oraz przywódca liberałów Sinclair.

Pierwszą sprawą nad którą dyskutowano była sprawa przestępców wojennych. Churchill oświadczył, że prokurator Maxwell Fife został mianowany przedstawicielem Anglii w komisji sprzymierzonych dla badania przestępców wojennych i okrucieństw popełnionych przez przywódców państw osi i ich agentów. Komisja będzie się składać z przedstawicieli Ameryki, Związku Radzieckiego, Francji, Anglii oraz innych państw i będzie przygotowywać akty oskarżenia przeciwko przestępcom wojennym, którzy będą sądzeni przez specjalny międzysojuszniczy trybunał wojskowy.

Poseł konserwatywny Marlow wystąpił z wnioskiem, żeby sprawy niemieckich przestępców były rozpatrywane w trybie przyśpieszonym i żeby w oczekiwaniu na rozprawę oskarżeni przebywali w celach więziennych, a nie w luksusowych willach czy hotelach jak Quisling.

Trzecia rozmowa Hopkinsa z marsz. Stalinem

MOSKWA (Polpress). — Specjalny wysłannik prezydenta Trumana Harry Hopkins został przyjęty przez marsz. Stalina, i odbył z nim trzecią rozmowę od chwili przyjazdu do Moskwy. Przed powrotem do Ameryki Hopkins odbędzie jeszcze jedną konferencję z marsz. Stalinem.

Streicher udał artystę

LONDYN (AFI). — Dzienniki angielskie publikują dziś fotografie Juliusza Streichera. Zdjęcie zrobione zostało w chwili aresztowania go w Tyrolu. Streicher był tam w ukryciu pod przybranym nazwiskiem Józefa Seilera. Streicher zapuścił sobie piękną, długą brodę i udawał artystę.

Koniec Luftwaffe

LONDYN (Reuter). — Z głównej kwatery sprzymierzonych donoszą, iż potężna niegdyś „Luftwaffe" przeszła całkowicie pod kontrolę sprzymierzonych i potęga jej została złamana, podobnie jak siła niemieckiej armii lądowej. W Berchtesgaden ustanowiony został wydział kontrolny do spraw niemieckiej armii lotniczej, podobny do utworzonego już wydziału kontrolnego do spraw armii lądowej we Flensburgu.

Japońskie bomby balonowe

NOWY JORK (Polpress). — Korespondent agencji Reutera podaje z Waszyngtonu następujące szczegóły o nowej broni japońskiej, którą stanowią balony bombowe. Balony te nadlatują nad Stany Zjednoczone, startując z wysp japońskich. Są one wykonane z 5 warstw papieru natłuszczonego, posiadają 12 metrów średnicy i lecą bez pilotów. Napełnione wodorem, unoszą się na wysokość 8 do 12.000 metrów i wpadają w prądy powietrzne, które stale biegną ze wschodu na zachód. Gdy balon opuszcza się poniżej 8.000 m z powodu utraty gazu, specjalne urządzenie barometryczne wyrzuca automatycznie worek z piaskiem i balon na nowo podnosi się w górę. Ostatni worek z piaskiem zostaje zrzucony gdy balon znajduje się już na obszarze Stanów Zjednoczonych i wtedy włącza się samoczynnie drugi kontakt, który wyrzuca bombę.

W ten sposób balon przelatuje nad całym krajem. Po wyrzuceniu ostatniej bomby zapala się samoczynnie materiał wybuchowy, który niszczy balon. Balony robią 150 do 200 km na godzinę i podróż do Ameryki trwa od 80 do 120 godzin. Dotychczas zaobserwowano te balony nad obszarami leśnymi Stanów Zjednoczonych. Żaden balon nie spowodował szkód w zaludniowej miejscowości.

Odpowiedź

Kiedy zbrodnicza mafia hitlerowska brała w niewolę kraje europejskie, musiała dla skuteczniejszego przeprowadzenia wyniszczenia całego postępowego elementu, oprzeć swój cały aparat na ludziach mających w danym państwie znajomość rzeczy i stosunków. Prócz donosicieli, szpiclów i prowokatorów potrzebne były jeszcze generalne kanalie, które pod pozorem sprawowania urzędów premierów i ministrów, prowadziły dzieło zniszczenia własnego narodu.

W każdym prawie społeczeństwie znajdowały się męty społeczne, miernoty umysłowe o chorobliwych ambicjach, ciemne typy o zbrodniczych instynktach, które za cenę tytułów z rąk oprawców własnego narodu, zgodziły się na rolę katów i ciemiężycieli.

Klasycznym przykładem takiego zaprzańca i sprzedawczyka był faszysta norweski Quisling, który w chwili pognębienia bohaterskiego narodu norweskiego stworzył rząd z wyraźnym celem wyniszczenia i wyplenienia całego postępowego i kulturalnego przedstawicielstwa swego narodu.

Przez cały czas sprawowania przez niego władzy z ramienia okupantów, lała się krew patriotów norweskich, więzienia zapełniały się najlepszymi synami Norwegów i nadewszystko miłującymi wolność swego kraju. Wytrzebił on gruntownie ludzi nauki i sztuki, uwięził przywódców ludowych, każdy przejaw wolności i samodzielności topił we krwi swych rodaków. Niemcy pokazywali go jako wzór cnót faszystowskich, służył całym swym podłym jestestwem najeźdźcom, wzbudzając wstręt i powszechne oburzenie ciemiężonych rodaków. Nie było dość wielkiej zbrodni, której na rozkaz hitlerowców i z własnej inicjatywy nie byłby dokonał dla utrzymania się na fotelu brunatnego najemnika.

Myślał, że świat pogodził się już z takim stanem rzeczy, nie dopuszczał do siebie myśli, że przyjdzie kiedyś odpowiadać za wszystkie haniebne sprawki, wierzył w geniusz oprawców i morderców, był czołową postacią niemieckich satelitów.

W Oslo rozpoczął się właśnie proces tego zbira, któremu akt oskarżenia zarzuca zdradę Ojczyzny, współpracę z wrogiem i akty pospolitego mordu na rodakach, wykonywanie rządów przy pomocy bezprawnych środków oraz dążenie do poddania kraju obcej władzy.

Kiedy w czasie przewodu sądowego zapytano go czy przyznaje się do popełnionej winy odpowiedział przecząco. Nie miał na tyle odwagi, aby ponieść konsekwencje za sposób swego postępowania, nie chciał mimo niezbitych dowodów przyznać się do tego co zrobił.

A kiedy spytano go czy władzę swą otrzymał z rąk norweskiego narodu, oskarżony drab nie dał odpowiedzi. Milczał, mimo całej swej perfidii i przewrotności nie umiał znaleźć odpowiedzi.

Nie jest ona zresztą potrzebna. Odpowiedź na oba pytania dadzą sędziowie norwescy. Na pytania te odpowiedzą oni w imieniu wszystkich wolnych Norwegów. Odpowiedzi na te pytania sformułowane zostały już dawno, jeszcze wówczas, kiedy działały w Norwegii akty gwałtu i terroru, kiedy rozstrzeliwano patriotów norweskich, kiedy znienawidzona swastyka zaśmiecała krwią zbryzgane ziemie ciemiężonych i uciskanych Norwegów...

KAR.

Hitlerowska fabryka fałszywych pieniędzy

PARYŻ (Polpress). — Radio francuskie doniosło, że wojska sprzymierzone w obozie Saksenchausen w okolicy Frankfurtu nad Menem, wykryły fabrykę fałszywych pieniędzy, dokumentów i stempli, zorganizowaną przez hitlerowców. Fabryka zatrudniała 1400 robotników cudzoziemskich, zmobilizowanych przymusowo i zamkniętych w obozie. Fabryka drukowała m. in. fałszywe funty angielskie i amerykańskie dolary.

Plan Hitlera przewidywał zachwianie równowagi finansowej Anglii i Stanów Zjednoczonych przez rzucenie na rynki tych krajów masy fałszywych pieniędzy.

Po pracę i dostatek

Odezwa Centralnego Komitetu Przesiedleńczego

Rodacy!

Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Niemiecki najeźdźca, śmiertelny wróg narodu polskiego i całej Słowiańszczyzny, padł rozgromiony wspólnym wysiłkiem narodów, miłujących wolność. Potęga Trzeciej Rzeszy leży w gruzach. Ziemie zrabowane przez Krzyżaków, Bismarków i przez Hitlera wracają do macierzy. W panice uciekł zaborca za Odrę, zostawiając wsie i miasta, dwory i fabryki, obsiane pola, zagospodarowane stawy i ogrody. Te wyludnione obszary czekają na nas – prawowitych gospodarzy: na pracowite ręce chłopa, rzemieślnika i kupca, robotnika fabrycznego, przeludnionej wsi polskiej. Wróg przestał nam zagrażać.

Chłopi!

Nie musicie już emigrować za morze, nowa Polska ma dla was dosyć ziemi w ojczyźnie na własność, w wieczyste wasze władanie. Chcecie chleba – na zachodzie jest chleb! Chcecie ziemi – na zachodzie jest ziemia. Miejska ludność znajduje na zachodzie porzucone przez Niemców placówki rzemieślnicze i sklepy, inteligencja zawodowa – pracę w biurach i urzędach.

Rodacy!

Na Zachód!

Zasiane łany zbierzemy my, do własnych stodół i spichrzów. Twórzcie po wsiach i gminach grupy osadnicze, zapisujcie się na wyjazd w waszych partiach politycznych i organizacjach społecznych, w komitetach przesiedleńczych przy waszych starostwach, w najbliższych placówkach Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Im wcześniej wyjedziecie, tym wcześniej będziecie zbierać plony, w tym większym porządku i w lepszym stanie otrzymacie zabudowania gospodarskie i dom mieszkalny. Pamiętaj obywatelu, że nie jesteś pierwszym, obejmującym ziemie zachodnie. Tysiące naszych rodaków już gospodaruje na zachodzie, a liczba wyjeżdżających z każdym dniem zwiększa się. Jadą pociągiem, samochodami, furmankami! Wystarczy ziemi i pracy dla milionowych rzesz. Po drodze udzielane są wskazówki i pomoc, na miejscu zaś rada i opieka ze strony zorganizowanych Komitetów Osiedleńczych i placówek Państwowego Urzędu Repatriacyjnego.

Polacy! Ani jeden łan zboża nie może się zmarnować. Udowodnimy światu, że będziemy dobrymi gospodarzami na naszych ziemiach zachodnich. Pełna zapału i energii wiejska i miejska młodzież, bezrolni i małorolni, ludność ze zniszczonych, nieobsianych i zaminowanych terenów pasa frontowego nad Wisłą, znajdzie na zachodzie pole owocne dla swojej przedsiębiorczości i pracy.

Planowo zorganizowanymi grupami i gromadami ruszajmy na zachód!

Do swoich wsi i miast!

Po pracę i dostatek!

Centralny Komitet Przesiedleńczy:

1) Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego.
2) Centralny Komitet Polskiej Partii Robotniczej.
3) Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej.
4) Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego.
5) Centralna Komisja Związków Zawodowych.
6) Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej.
7) Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego.
8) Izba Rzemieślnicza.
9) Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża.
10) Centralny Komitet Żydów Polskich.
11) Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych.
12) Zarząd Główny Związku Walki Młodych.
13) Zarząd Główny Związku Młodzieży Demokratycznej.
14) Rada Naczelna Związku Harcerstwa Polskiego.
15) Centralny Komitet Opieki Społecznej.
16) Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.
17) Zarząd Główny Związku Zawodowego Literatów.
18) Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy.
19) Zarząd Główny Związku Kolejarzy.
20) Zarząd Główny Związku Spółdzielni „Społem".

Konferencja sekretarzy wojewódzkich P. P. S.

Dnia 23 i 24 maja odbył się zjazd przewodniczących i sekretarzy wojewódzkich komitetów robotniczych PPS w Warszawie, zorganizowany przez CKW.PPS.

Zebranych powitał generalny sekretarz CKW.PPS tow. min. Matuszewski, który następnie wygłosił referat p. t. „Sytuacja międzynarodowa i zadania PPS w odbudowie kraju".

Na wstępie tow. Matuszewski omówił układ sił politycznych, począwszy od konferencji krymskiej do kapitulacji Niemiec, podkreślając rozkładową działalność t. zw. piątej kolumny niemieckiej, zarówno w państwach sprzymierzonych, jak i na terenie państw neutralnych, działalność zbrodniczą, usiłującą w konsekwencji rozbić solidarną współpracę Wielkiej Brytanii i U.S.A. ze Związkiem Radzieckim i wtrącającą świat w nową, krwawą zawieruchę wojenną.

Po omówieniu sytuacji politycznej referent przystąpił do omówienia zagadnień międzynarodowych oraz przygotowań do konferencji pokojowej. Poruszając sprawę przygotowań do konferencji pokojowej, referent przewiduje:

1. że odbędzie się ona dopiero po zakończeniu działań wojennych na Dalekim Wschodzie i,

2. że wobec bezwzględnej kapitulacji przeciwnika niema właściwie z kim zawierać pokoju. Obecna więc konferencja, czy też konferencja pokojowa, będą musiały przybrać zgoła odmienne formy.

„My, jako partia, — oświadczył min. Matuszewski — powinniśmy wiedzieć i rozumieć, że i my będziemy decydować o losach naszych granic i porządku wewnętrznym, o wpływach i rozwoju Polski. Trzeba sobie zdawać dobrze sprawę z tego, że Niemcy, przegrywając wojnę na froncie, dążą do wygrania pokoju. Hitlerowcy mają niewątpliwie swoje agentury w różnych państwach, które będą działały na rzecz zachowania militaryzmu niemieckiego. Dzisiaj szpiedzy ci mówią, że Niemcy są narodem kulturalnym, że trzeba ich ratować od zagłady, uważają, że w Niemczech należy zmienić tylko ustrój, a Niemcy sami wydźwigną się do roli państwa równorzędnego. Do tego rodzaju „obrońców" Niemiec, należy gen. Franco, który wie doskonale, że losy jego związane są z losami hitleryzmu.

„Wie on, że po Hitlerze i na niego przyjdzie czas. Nie tylko Niemcy i ich przyjaciele, ale również reakcjoniści w państwach neutralnych, jak Turcja, wypowiadają się dziś na korzyść Niemiec. Prasa naświetla Niemców w ten sposób, że zdolni są powstać jako państwo a demokraci niemieccy zaczynają występować jako reprezentanci całego narodu. Za Niemcami wypowiada się również reakcyjna prasa Szwecji, Szwajcarii i innych państw. Koła te mało zajmują się tym, jaka będzie struktura Niemiec, natomiast podkreślają silnie cierpienia narodu niemieckiego. Niemców uważają dzisiaj za naród, który najbardziej ucierpiał w czasie wojny. Mówi się, że Niemcy nie mogą być traktowane bez litości. Skoro jednak dzisiaj zapatrywania ogółu są tak humanitarne, dlaczego nie protestowano przeciwko temu, co działo się na Majdanku, w Oświęcimiu, Treblince i innych ośrodkach zbrodni niemieckch. Sytuacja wygląda więc tak, że Niemcy znajdują dziś wielu przyjaciół. Niemcy wojnę przegrali, ale mogliby wygrać pokój. My nato pozwolić nie możemy".

Następnie referent omówił sytuację na terenie Niemiec, pierwsze przygotowania do konferencji pokojowej i stanowisko Polski wobec tych zagadnień. Mówca stwierdza, że miejsce Polski na konferencji pokojowej jest w bloku słowiańskim, zwłaszcza w bloku ze Związkiem Radzieckim. Ażeby Polska mogła zająć należne jej miejsce, muszą być spełnione następujące postulaty:

1. Przyswojenie ziem zachodnich, to znaczy jak najszybsze zaludnienie i rozbudowanie życia polskiego na terenach nowowyzwolonych.

2. Odbudowa kraju oraz Warszawy — symbolu honoru polski.

3. Odbudowa komunikacji oraz odbudowa całokształtu życia gospodarczego i społecznego w Państwie Polskim.

Następnie referent omówił szeroko sprawy oświaty i zdrowia oraz pracy i opieki społecznej, sprawy poczty i administracji, jak również sprawę bezpieczeństwa publicznego, wymagającego wielkiej opieki i pomocy ze strony partii. Z kolei referent poruszył zagadnienia wzajemnej pomocy gospodarczej i przyjaźni Związku Radzieckiego do Polski oraz zarysowującą się strukturę demokratyczną państw, jak Rumunia, Bułgaria, Węgry. Nakreślił rolę Jugosławii, Czechosłowacji, Austrii w bloku państw demokratycznych. Omówił również różnice tych państw demokratycznych i państw typu zachodnio - europejskiego.

Omawiając sytuację polityczną w Polsce, ob. min. Matuszewski stwierdził dominującą rolę, jaką odgrywa PPS w odbudowie nowej, demokratycznej Polski we współpracy bloku stronnictw demokratycznych. Kończąc swój referat zaznaczył, że PPS ma za sobą wielkie osiagnięcia na płaszczyźnie walk o niepodległość.

„Jesteśmy partią o starych tradycjach, partią masową. Dlatego od partii naszej wiele się wymaga. Partia nasza w połączeniu z innymi partiami bloku demokratycznego odegra wielką rolę w życiu narodu. Od tego, jak przyczyni się PPS do odbudowy i dobrobytu kraju zależeć będzie jej pozycja w społeczeństwie".

Drugim punktem programu było składanie sprawozdań z pracy terenowej poszczególnych województw. Sprawozdania składali: woj. warszawskie — tow. Jagiełło, woj. rzeszowskie — tow. Mirek, woj. śląsko - dąbrowskie — tow. Macura, woj. kieleckie — tow. Dębnicki, woj. krakowskie — tow. Grechot, woj. lubelskie — tow. Stypułkowski, woj. białostockie — tow. Mazurczyk, woj. łódzkie — tow. Wachowicz, woj. pomorskie — tow. Szalas, woj. gdańskie — tow. Jarecki, woj. poznańskie — tow. Wiszniewsk.

W dyskusji pierwszy zabrał głos przewodniczący CKW PPS tow. premier Osóbka - Morawski:

„Partia nasza powstała z rozbicia i obecnie zaczyna wysuwać się na czoło — mówi tow. Morawski. Ze sprawozdań wynika, że partia przekroczyła liczbę 140.000 członków, a jasność ideologiczna jest zapowiedzią rozwoju partii. Młodzież TUR-u posiada także wielkie możliwości rozwojowe ze względu na wyraźną linię ideologiczną. Ważna jest praca na odcinku Związków Zawodowych, w których musimy tkwić głęboko. Doceniać należy także pracę wśród inteligencji i chłopstwa. Inteligencja chłopska jest z gruntu radykalna i demokratyczna, nie zdołała jej zdemoralizować sanacja. Wśród chłopstwa także przejawiają się duże dążenia do socjalizmu. Wielką wagę należy przywiązywać do pracy w Związku Samopomocy Chłopskiej gdyż to jest Związek Zawodowy rolników. Partia musi włożyć dużo pracy do rozwoju spółdzielczości, jako do rozwoju właściwych form gospodarczych".

Następnie ob. Premier omówił sprawy organizacyjne oraz sprawy związane z kongresem partyjnym, który ma się odbyć dnia 29, 30 czerwca i 1 lipca r.b.

Z kolei zabrał głos tow. Szyszko. Podkreślił on wydatny udział członków PPS w akcji siewnej, repatriacji, osadnictwie, tworzeniu Związku Samopomocy Chłopskiej oraz spółdzielni rolniczych.

Tow. dr. Zaruk omówił sprawy wydziału propagandy, wskazując kierunek pracy wydziałom agitacyjno - prasowym i szkoleniowym. Tow. Kuryłowicz scharakteryzował rolę PPS w życiu Związków Zawodowych. Tow. Baranowski mówił o pracy organizacyjnej poszczególnych kół partyjnych. Ponadto zabierali głos: tow. tow. Skowroński, Krzewniak, Dobrowolski, Paruszewski, Kamiński, Neemeier i inni.

Po zakończeniu dyskusji, zreasumował jej wyniki tow. Matuszewski, który też zamknął konferencję.

Francja domaga się zabezpieczenia swoich interesów w Syrii i Libanie

PARYŻ (Polpress). — Minister spraw zagranicznych Bidault oświadczył na posiedzeniu rządu, na którym obecny był również gen. de Gaulle, że prawa Francji jako państwa wykonywującego mandat nad Syrią i Libanem są niezaprzeczalne. Francja uznaje niepodległość obu państw i wysłała swe wojska na Bliski Wschód jedynie dla utrzymania porządku, gdyż francuskie interesy strategiczne, kulturalne i handlowe muszą być zabezpieczone. Większa część nafty z Mossulu, przeznaczonej dla Francji doprowadzana jest rurociągami do portów syryjskich i stamtąd przewożona statkami-cysternami do Marsylii. Poza tym Francja, jako państwo mające interesy na Dalekim Wschodzie, musi posiadać bazy morskie w Syrii.

Sprawy zabezpieczenia interesów francuskich były omawiane z rządami Syrii i Libanu, lecz przybycie niewielkich oddziałów wojsk francuskich na Bliski Wschód, celem zluzowania oddziałów stacjonowanych tam od dłuższego czasu, posłużyło za pretekst do zerwania rokowań.

NOWY JORK (Polpress). — Ambasador francuski w Waszyngtonie Bonnet został przyjęty na dłuższej konferencji przez prezydenta Trumana.

W amerykańskich kołach politycznych wyrażają pogląd, że rozmowa dotyczyła sprawy zatargu Francji z Syrią i Libanem.

LONDYN (Polpress). — Poselstwo syryjskie wydało komunikat stwierdzający, że według wiadomości z Damaszku, artyleria francuska rozpoczęła ostrzeliwanie miasta Ogień przerwano na interwencję posła brytyjskiego.

Davies u min. Edena

LONDYN (Polpress). — Min. Eden przyjął specjalnego wysłannika prez. Trumana Józefa Daviesa i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Sprawozdawca polityczny dziennika „Times" omawiając misję wysłanników prez. Trumana w Anglii i w Związku Radzieckim pisze: „Narady, które odbywają się obecnie w Londynie i w Moskwie, mają niewątpliwie na celu utrzymanie i rozszerzenie współpracy między Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim i Anglią. Współpraca ta doprowadziła do całkowitego zwycięstwa nad Niemcami i powinna być utrzymana w całej pełni podczas pokoju".

Franco ukrywa Degrelle'a

PARYŻ (Polpress). — Radio paryskie donosi, że rząd generała Franco odmówił wydania przywódcy belgijskich reksistów (faszystów) Leona Degrelle'a. W odpowiedzi na prośbę rządu belgijskiego o wydanie Degrelle'a, rząd Franco oświadczył, że Degrelle ma prawo do korzystania z hiszpańskiej „gościnności".

Rząd norweski wraca do kraju

Dziś przybędzie do Norwegii z Londynu rząd norweski wraz z całym korpusem dyplomatycznym. Król Haakon ma przybyć do Oslo dnia 7 czerwca.

Aresztowanie sekretarki Hitlera

Sekretarka Hitlera Krystyna Schreden została aresztowana na rozkaz dowództwa VII armii amerykańskiej.

W kilku wierszach

STRATY WIELKIEJ BRYTANII

Jeden z posłów zwrócił się do Churchilla z prośbą o podanie strat poniesionych przez Anglię w wojnie z Niemcami. Premier oświadczył, że straty wynoszą 1.128.315 ludzi, w czym 301.200 zabitych. Wśród ludności cywilnej wskutek nalotów było 60.385 zabitych i 86.175 rannych. Straty brytyjskie w wojnie 1914—18 roku wyniosły 3.286.090 ludzi, w czym 996.230 zabitych.

PATRIARCHA MOSKWY UDAJE SIĘ NA BLISKI WSCHÓD. Na zaproszenie patriarchów Aleksandrii, Jerozolimy i Antiochii, patriarcha Moskwy i Wszechrosji Aleksy na czele delegacji kleru prawosławnego składającej się z 12 osób udał się na Bliski Wschód. W ciągu swej podróży patriarcha Aleksy zatrzyma się w Jerozomie.

WYJAZD PANI CHURCHILL ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. Przewodnicząca Funduszu Pomocy dla Rosji pani Churchill przed wyjazdem z Moskwy wręczyła Marsz. Stalinowi złote wieczne pióro jako pamiątkę od premiera W. Brytanii. Pani Churchill oświadczyła przy tym. „Mój mąż ma nadzieję, że Pan tym piórem będzie pisywał do niego wiele przyjaznych listów."

ZNIESIENIE CENZURY W SZWAJCARII. Szwajcarska rada związkowa odwołała cenzurę prasy szwajcarskiej z wyjątkiem ustaw regulujących cenzurowanie spraw wojskowych.

Publicystyka „stu zdań"

Na publicystów naszych dzienników i czasopism padło poważne oskarżenie (Odrodzenie — Jan Kott — O publicystyce). Zarzucono im „zupełny brak żywej, odważnej i twórczej" postawy, nudę i pozór aktualności i współczesności, operowanie nowym „słownikiem gotowych myśli", kolekcję stu zdań. Publicyści zamiast pisać prawdę, wyrażają jedynie swój „zachwyt", „szczęście", „przekonanie" o słuszności zachodzących wokół nich zjawisk. „Deklaracje nie zastąpią publicystyki" — pisze trochę patetycznie oskarżyciel. Nikt nie próbuje śmiało wystąpić z omówieniem problemów przemian społecznych i obyczajowych zaszłych w okresie okupacji. Pomija się zagadnienia trudności odbudowy Warszawy i przemysłu, nie ma zainteresowania organizacją szkolnictwa...

Ustalając przyczyny upadku publicystyki, oskarżyciel twierdzi, że pierwszą z nich jest „lęk przed wypowiedzeniem własnego zdania", fałszywe przekonanie, że wszelka krytyka jest niedopuszczalna, że wolno pisać tylko w tonie entuzjazmu i zachwytu. Druga przyczyna tkwi w braku łączności publicystów z żywym środowiskiem społecznym, na skutek zniszczenia Warszawy i powstałych z tego powodu sztucznych środowisk ludzi pióra.

Takie są zarzuty oskarżyciela publicystyki.

W każdym akcie całkowitego potępienia, tak potężnego choćby zjawiska, jak publicystyka — tkwi bałamutność, wynikająca z łatwości negacji. Od autora wielu ciekawych artykułów, „prostujących — nie bez powodzenia — ścieżki pańskie" tendecji rozwojowych naszej literatury, należało oczekiwać nie tylko gołych sformułowań, ale badawczego spojrzenia na przyczyny zjawiska upadku publicystyki.

Pomówmy naprzód o lęku. Niewątpliwie istnieje on między pisarzami i publicystami. Korzenie tego zjawiska są dość liczne i szeroko rozgałęzione.

Dotychczas pojęcie demokracji w Polsce było związane z istnieniem krytycznie ustosunkowanej do rządu opozycji, która krytyką poczynań rządowych, wytwarzała warunki istnienia polemiki. Dziś, jak powiedział tow. premier Osóbka-Morawski, „przeciwników politycznych nie stać na rzeczową i jawną krytykę". W takich warunkach istniejąca prasa podjąć się musi podwójnej roli: konstruktywnego organizowania myśli czytelnika wokół poczynań administracji państwowej, oraz krytycznego stosunku do przejawów niesłusznych i zasługujących na krytykę. Takie zgrupowanie dwu stanowisk wymaga większego doświadczenia i ustalenia norm postępowania.

Ponadto nad naszym sposobem odczuwania ciąży jeszcze ciągle przeklęta atmosfera terroru hitlerowskiego. Nie wszyscy mogli wziąć w rękę broń i iść w czasie okupacji do lasu, by czuć się tam człowiekiem, mającym w stosunku do wroga względnie jednakowe szanse. Większość, żeby żyć, trwać, musiała ubezpieczać się wyniszczającym psychicznie uczuciem strachu. Już dziś w czasach pokoju w Europie jest wielu takich ludzi, których pikujący samolot, strzał za oknem głupio zabawiającego się posiadacza broni, przyprawia o trudne do pokonania uczucie strachu. Ze strachu trzeba się leczyć, jak z choroby. I dlatego śmiałości sądu wypowiadanego muszą się uczyć niektórzy, jak długo obłożnie chorzy — chodzenia.

I jeszcze jeden aspekt działalności publicystycznej. Drukowane słowo nie jest ciężkim kalibrem broni palnej. Jeśli nie ma urzędowego stanowiska władz, działa na ludzi w formie perswazji, wyjaśniania, korygowania i nastawiania umysłowości na pewne określone problemy. Ludzie w czasie wojny stracili w dużym stopniu wrażliwość na bardziej delikatne podniety z zewnątrz. Często ten czy inny problem poruszony w prasie staje się przysłowiowym głosem wołającego na puszczy. Toteż nie wpływa na dobre samopoczucie piszących.

Omówione powyżej warunki pracy publicystycznej nie są stanami choroby śmiertelnej. Chorobliwy ich charakter posiada wszystkie cechy schorzeń przejściowych, dających się leczyć czasem i normalizacją stosunków. Piszemy tak dużo o lęku, gdyż to jest zasadnicza trudność, której usunięcie poważnie unormuje warunki pracy publicystycznej.

Antoni Pokorski

Na marginesie

Niby felieton

Bardzo siarczyście zaatakowano niedawno w prasie urzędy i „urzędników kultury", zarzucając im nieróbstwo, biurokratyzm, brak inicjatywy itp. grzechy... A przecież kronika bieżąca dowodzi, że „urzędnicy kultury" rozwijają płodną i wielostronną działalność, nie ustępując bynajmniej w aktywności innym resortom rządowym.

Dowiedzieliśmy się np. niedawno o założeniu tak poważnej placówki, jak „baza zoologiczna Ministerstwa Kultury i Sztuki"... Nie bardzo co prawda rozumiem istotę łączności między zoologią a kulturą i sztuką, najwidoczniej jednak wszystkie potrzeby kulturalne gatunku „homo sapiens" (króla stworzenia — człowieka) zostały już zaspokojone, wobec czego odnośne urzędy skierowały swe zainteresowania ku niższym tworom drabiny ewolucyjnej i wzięły pod troskliwą opiekę żubry i jesiotry, chrząszcze i komary. Opieka nad zwierzętami, rejestracja, ewidencja itp. — nie są to czynności błahe, a ich podjęcie świadczy, niewątpliwie, dodatnio o pomysłowości urzędników... kultury i sztuki.

„Bazy zoologiczne" mają — jak się zdaje — dość ścisły związek z powołaniem do życia „Naczelnej Dyrekcji Cyrków Państwowych", jako że porządny cyrk bez menażerii obejść się nie może, a tresura koni, osłów, psów itd. należy do najczęstszych numerów cyrkowca. Nie należy się dziwić, że w odpowiednich sferach zrodziła się myśl upaństwowienia cyrków. Już w starożytnym Rzymie państwo interesowało się żywo kwestią cyrkową, a dostarczenie obywatelom „chleba i igrzysk" („panem et circenses") należało do najpoważniejszych trosk ówczesnych czynników miarodajnych. W naszej sytuacji lepiejby było może zwrócić uwagę głównie na pierwszy z powyższych postulatów, bo z tym chlebem nie całkiem jeszcze jest dobrze, ale — z drugiej strony — prawda to stara, że nie samym chlebem człowiek żyje, że i do cyrku czasem pójść należy.

Zwłaszcza gdy programy zapowiadają występy i popisy „światowej sławy iluzjonistów i manipulatorów, żonglerów, ekwilibrystów" i t. p. Owszem, owszem, bardzo bardzo ciekawe zapowiedzi i obietnice. Znałem i spotykałem sporo amatorów w tym zakresie... sztuk pięknych, którzy na własną rękę — bez opieki „urzędników kultury" — osiągnęli szczyty doskonałości.

Tacy np. „iluzjoniści", dzięki swym zdolnościom magicznym, potrafili z niczego, po prostu „z powietrza", dorobić się pięknych fortun w pamiętnych dniach styczniowych; produkty tego „iluzjonizmu" mają wszelkie cechy konkretnej trwałości i tym się różnią od sztuczek cyrkowych. „Manipulatorów" — na mniejszą i większą skalę — jest dziś też bardzo wielu; po szczęśliwym zakończeniu sezonu warszawskiego, „manipulatorzy" z zamiłowania — wyruszyli na Zachód i Północ, by tam w dalszym ciągu olśniewać bliźnich zręcznością swych lepkich palców. Nie brak dokoła i „żonglerów", żonglujących słowami i hasłami, poglądami i przekonaniami. Wykazują oni wprawę i gorliwość, równe kwalifikacjom zawodowców, którzy podrzucają i przerzucają błyskawicznie talerze, szklanki, noże, kule i najrozmaitsze inne przedmioty... Najwięcej jednak spotyka się obecnie — „ekwilibrystów". Są to ci wszyscy ludzie dobrej woli i uczciwej pracy, którzy na linie odporności moralnej usiłują mimo wszystko utrzymać się i przebrnąć otchłanie komplikacyj i utrudnień życiowych...

Może coś nie coś należałoby jeszcze uczynić dla literatury i teatru, plastyki i muzyki, dla pisarzy, aktorów, muzyków i malarzy, — ale, ostatecznie mamy czas, gwałtu niema, bo przecież sztuka jest wieczna („ars longa"...) i przeżyje wszystko, nawet — impet pomysłowości „urzędników kultury".

W KRAJU

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

WARSZAWA (Polpress). Prezydent KRN. ob. Bierut otrzymał od technika hydraulika ob. Kazimierza Fuglińskiego, zam. w Katowicach (ul. Warszawska 333) pismo, w którym deklaruje bezinteresownie dać swą pracę w okresie jednego roku przy wykonaniu instalacji wodnej i urządzeń sanitarnych w pierwszym nowozbudowanym budynku szkolnym w stolicy. Ob. Fugliński, pochodzący ze Lwowa, niedawno otworzył swą własną placówkę pracy w Katowicach.

REJESTRACJA SIŁ MIERNICZYCH

WARSZAWA (Polpress). Główny Urząd Pomiarów w kraju dokonywa powszechnej rejestracji sił mierniczych i personelu pomocniczego na teren Rzeczypospolitej Polskiej. Dokonanie rejestracji zlecone zostało urzędom wojewódzkim. Rejestracji podlegają: inżynierowie mierniczy, inżynierowie geodeci, mierniczowie przysięgli, mierniczowie — technicy oraz pomocniczy personel mierniczy.

Odprawa pełnomocników dla świadczeń rzeczowych

WARSZAWA (Polpress). Dnia 23 maja rb. w gmachu Ministerstwa Aprowizacji i Handlu odbyła się odprawa wojewódzkich pełnomocników dla spraw świadczeń rzeczowych z udziałem: Ministra Aprowizacji i Handlu dr. W. Sztachelskiego, Wiceministra dr. I. Petrussewicza i dyrektorów zainteresowanych departamentów. Odprawie przewodniczył ob. ppłk. K. Zawadzki, dyrektor Departamentu Świadczeń Rzeczowych. Odprawa w krótkim czasie przeobraziła się w obrady nad usprawnieniem techniki pracy przy zbieraniu świadczeń rzeczowych i szybkim rozprowadzeniu ich po miastach. Z treści poszczególnych przemówień wynika, że rolnictwo jeszcze ze starych zbiorów będzie musiało dać 173.000 ton zbóż, i 18.000 ton żywca. Sumy powyższe to minimum, jakiego kraj potrzebuje dla wyżywienia rzesz pracujących w miastach. Z raportów otrzymanych z poszczególnych województw wynika, że wobec szybkiego przerwania rabunkowej gospodarki okupanta, zapasów żywności na wsi jest jeszcze tyle, że ludność wsi może bez uszczerbku dla siebie wyżywić siedem i pół milionową rzeszę pracujących w miastach. Aby osiągnąć jak najszybszą odstawę żywności przez rolnictwo, Ministerstwo ma do dyspozycji dwie drogi: pierwsza, to rozbudowa całego aparatu technicznego, druga — to wciągnięcie w jeszcze większym stopniu niż dotychczas, elementu społecznego do akcji za pośrednictwem organizacji politycznych i zawodowych. Ma to tym większe znaczenie, że ostatnio element, wrogi nowobudującej się państwowości polskiej, stosuje, zwłaszcza na terenach wschodnich, metody walki, jakimi się posługiwano w stosunku do okupanta przy utrudnianiu wyżywienia miast. Biuro Głównego Pełnomocnika dla spraw świadczeń rzeczowych zostało przeobrażone uchwałą Rady Ministrów z dnia 11 maja r. b. w Departament Świadczeń Rzeczowych przy Ministerstwie Aprowizacji i Handlu. Poza tym personel techniczny wszystkich jednostek zostaje znacznie zwiększony. Utworzono w powiatach nowe stanowisko — odbiorcy świadczeń rzeczowych. Liczba tych urzędników będzie zależna od warunków prac w terenie. W obradach przedyskutowano najdrobniejsze szczegóły prac, tak, by przez dokładne ich omówienie usunąć na przyszłość wszelkie niedomagania w akcji zbiórki świadczeń rzeczowych. Należy się spodziewać, że wspomniane minimum zostanie w szybkim tempie osiągnięte.

Sylwety niemieckich kapitulantów

Dr Josef Goebbels

Wybitny teolog niemiecki, Adolf Harnack, powiedział, że wielkość idei mierzy się wielkością ofiary dla niej. Słowacki powiedział to samo w swoim Testamencie: „A kiedy trzeba na śmierć idą pokolei, jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec". Ale takiej rzeczy Niemiec nie zrozumie. Dla niego idea to wysokość przydziału. Hitlerowcy zrobili program z wywłaszczaniem fabryk i gruntów obszarniczych, z udziałem robotnika w zyskach przedsiębiorstw, z umiastowianiem wielkich domów towarowych itd. Ale wielki ruch nazistowski potrzebował wielkich pieniędzy. Dawali obszarnicy, więc się skreślało punkt wywłaszczenia ziemi junkierstwa, dawali przemysłowcy, więc się ich sławiło jako tych, którzy dobrze zasługują się ojczyźnie i cały program poszedł do lamusa.

Goebbels spostrzegł od razu, że tu jest do zrobienia interes, że można się u narodowo-socjalistycznego korytka pożywić. Korytko nie było jeszcze wyłącznie hitlerowskie: kłócili się o nie różni ludzie, jak Strasserowie, Hitler, Schleicher, Streicher, Feder... Jedni akcentowali ten punkt programu, drudzy inny. Jedni, jak Otto Strasser i jego brat Gregor, mieli szlachetną ambicję służenia idei i realizowania programu nazistowskiego, inni dążyli do nasycenia żądzy sławy. Największe ambicje miał Hitler: niby lunatyk szedł nieustępliwie za swoim celem: przerosnąć Hindenburga, stać się kanclerzem, fuehrerem, „kriegsherrem". Goebbels zadawalał się na razie rolą jokera w pokerze politycznym. Joker to karta, przy pomocy której można się stać trzecim waletem, czwartym królem a nawet piątym asem. Z roli czołowej musiał zrezygnować z powodu swej ułomności: miał tak zwane diable kopyto, mocno utykał, był wzrostem i urodą zaprzeczeniem pokazowej postaci rasy germańskiej.

Urodził się w roku 1897 w małym nadreńskim miasteczku Rheydt. Rodzina jego, biedna i zupełnie nie ambitna, nie może mu pomóc w jego dążeniach do zdobycia wiedzy, ale pomagają dobrzy ludzie i ambitny chłopiec studiuje historię, historię sztuki i literatury, filologię i filozofię. Z jednego uniwersytetu przerzuca się na drugi i nic mu jeszcze nie przeszkadza być żarliwym uczniem znakomitego goetheanisty Gundolfa na heidelberskim uniwersytecie. Gundolf nazywał się właściwie Gundelfinger i był stuprocentowym Żydem, a więc osobą dla narodowego socjalisty mocno trefną. Goebbelsowi nie sprawiło najmniejszej trudności wyrzec się szatana i wszystkich spraw jego. Zaczyna jako literat, ale bez powodzenia. Umysł to pojemny, ale suchy. Za mało w nim artysty, a nawet filozofa, za dużo rezonatora. W mowach jego jest tyle zdartych frazesów, że słuchać go mogli tylko prostaczkowie ze szkoły Hitlera, który tak samo powtarzał w kółko jedno i to samo. Złośliwsi mawiali o Goebbelsie, że to karzeł zbierający skarby, chociaż sam nie wie na co.

Jest nie tyle mądry, co sprytny. W 25-tym roku życia młody człowiek zazwyczaj nie miewa jeszcze światopoglądu i przez czas pewien bywa Herkulesem na rozdrożu. Ale sprytny 25-letni Goebbels usłyszawszy przypadkowo przemówienie Hitlera od razu zapisuje się do partii. Ten pierwszy krok decyduje o jego wspaniałej karierze i jego ponurej śmierci. Jak wszyscy Niemcy, tak i on, wierzy niezachwianie w to, czego w danej chwili pragnie. Hindenburg niemal w przeddzień kapitulacji r. 1918 twierdził, że wymusi pokój na zachodzie, jak go wymusił na wschodzie. Goebbels razem z fuehrerem i wszystkimi Keitlami i Goeringami wierzył w ostateczne zwycięstwo.

Jako człowiek sprytny, rozchodzi się ze Strasserem, jako człowiek niemądry, wiąże swój los z Hitlerem. Zaś Hitler jest zrazu postacią śmieszną dla wszystkich niemal Niemców. Ukazują się broszury, książki, ankiety, w których sami Niemcy dowodzą, że żadnego trzeciego Reichu nigdy nie będzie, że dyktatura gdyby przyszła, to musiałaby rychło upaść, wyrządziwszy narodowi olbrzymie krzywdy i szkody. Włoch Sforza, człowiek mądry i bywały, który uciekł z ojczyzny przed cudorobem Mussolinim, śmiał się z legalizmu „rewolucjonisty" Hitlera, Maleparta drwił z Cezara w kusych portkach tyrolskich. Nie mieli racji. Dyktatura niemiecka byłaby trwała długo, ku wielkiej szkodzie świata, ale miała w sobie coś małpiego. Złapano ją też tak samo jak w Afryce łapią małpy: do dzbanka sypią orzechy, dzbanek o ciasnej szyjce przywiązują do drzewa; małpa z trudem wsuwa rękę do dzbanka i nabiera orzechów. Pięści z orzechami wyciągnąć z dzbanka nie może, ale orzechów nie puści, aby ratować wolność i życie. Naród niemiecki służył tej dyktaturze do ostatka. Gdy Hitler dorwał się wreszcie do władzy, przestał być śmieszny. Po prostu mordował tych, co się z niego śmieli.

Zdobył południowe Niemcy względnie łatwo, ale północne opierały się długo. Stary Hindenburg kpił sobie z „czeskiego frajtra", jak nazywał Hitlera i słowem honoru zapewniał, że może z niego zrobić najwyżej ministra poczty, ale nigdy kanclerza Rzeszy. Hitlerowi potrzebny był Berlin z Prusami i wojskiem. Wysłał tedy Goebbelsa do Berlina, aby mu zdobył miasto. I Goebbels zrobił swoje. Czapką, papką, a przede wszystkim tą straszliwą blagą, która w Hitlerii posiadła kredyt nieograniczony. Otrzymał za to list z 1 stycznia 1934 od samego fuehrera, w którym sławi swojego propagatora. „Drogi Doktorze Goebbels! Kiedym Pana powołał do Berlina, w stolicy Rzeszy nie było prawie wcale organizacji narodowo-socjalistycznej, która mogłaby się przeciwstawić olbrzymiej przewadze przeciwników. Zdobycie tego miasta dla naszego ruchu, jest zasługą Pana. Poza tym podniósł Pan propagandę partii na wysokość tej niesłychanie ostrej broni, która z biegiem lat pokonała wszystkich przeciwników pokolei"...

Austriackie gadanie! Bo nie wiadomo, jak byłby ten blagier wyszedł na swojej propagandzie bez bojówek hitlerowskich i czym byłaby się ona skończyła, gdyby nie to, że Hitler dorwawszy się do władzy przy pomocy uśpionej i oszukanej demokracji, zamknął tej demokracji usta, posłał ją do obozów koncentracyjnych i mordował systematycznie. Czarne nazywał białym, białe czarnym, złodziejstwo cnotą, nikczemność rycerstwem. Stał się adwokatem najpotworniejszych masowych zbrodni. Całemu światu rzucał w oczy piaskiem ten ohydny dywersant i twierdził, że wszystko, co o Rzeszy mówią, to „Greuelpropaganda". — Oczywiście, żadnych „greuelów" w Niemczech nie ma. Panuje idealny porządek. Wreszcie zadusił się własnymi gazami trującymi. Nie wiadomo co myślał i czuł, gdy zażywał truciznę razem z żoną swoją i dziećmi. Zbudziłoż się w nim sumienie? Sparaliżował go strach?

Gdy jeden ze skazanych przez Hitlera w dniu 30 czerwca 1934 r., mianowicie, Gruppenfuehrer von Detten, patrzył z piwnicy, jak towarzyszy jego wleczono ku ścianie pod karabiny SS-ów, wygłosił do towarzyszy swego dziwnego losu mowę pożegnalną, jakby im otwierał bramę w nieznany im świat. że znajdowali się na drodze błędnej. Co przyjdzie i przyjść musi, sięga daleko poza Niemcy. Przyjdzie związek 1000 najlepszych ludzi wszystkich narodów, stanów i wyznań, ujmie losy świata w swoje ręce i da światu pokój. O Hitlerze mówił w tej swej mowie przedśmiertnej z pogardliwym lekceważeniem. — Oto są Niemcy! Goebbelsy, Himmlery, Franki, Goeringi... Dopiero gdy sami znajdą się w piwnicy na węgiel w pobliżu ściany stracenia, marzą o pokoju świata, zaś przed tym bywa im tak łatwo mordować innych, znęcać się nad słabszymi, okradać, łupić, niszczyć całe miasta! Do takich należał Dr. Josef Goebbels.

P. HULKA-LASKOWSKI.

W wolnej stolicy Czechosłowacji

Najtrudniej jednak jest opisywać radość. Albo wszystko wydaje się nadzwyczajne i brak wtedy słów, albo proste i zrozumiałe. A więc i to, że wojska nasze u boku Armii Czerwonej również przyczyniły się do oczyszczenia Czechosłowacji z Niemców aż do Łaby i że spiralą dróg, pod zboczami słonecznych winnic, można jechać na wycieczkę do *wolnej Pragi* — i być serdecznie witanym.

Praga przeżywa dzisiaj swój trzeci dzień wolności!

Na ulicach trzepocą chorągiewki, a wśród barw sojuszników widzimy i polskie flagi. Na gmachach państwowych wywieszono portrety Stalina i prezydenta Benesza.

Praga jest tak świeża i cała, że trudno skojarzyć sobie te umajone kwieciem i lśniące czystością szyb ulice z walkami, jakie trwały tutaj przed paroma dniami. A jednak zginęło 60 tysięcy ludności cywilnej. Powstanie trwało od soboty do środy, t. j. do wkroczenia wojsk sowieckich, które przyniosły ratunek. Oprowadzający nas po mieście Czech, Karel Jese opowiada, że ostatnie dni miały przebieg tragiczny, bo postańcy nie mieli już broni, a SS urządzało w zajętych przez siebie dzielnicach masakry. SS-mani wywlekali z mieszkań ludność, nie oszczędzali nawet małych dzieci. Po wyzwoleniu miasta znaleziono setki dzieci z połamanymi rękami i nogami, z wykłutymi oczyma.

Teraz dopiero Jese pokazuje nam dzielnice, w których Niemcy stawiali zaciekły opór. W nich widzi się ślady walk, uszkodzone domy i wypalone place. Jednak stosunkowo zniszczenie nie jest wielkie, a centrum Pragi nawet nietknięte.

Karel Jese z dumą pokazuje Pałac Wolności, wspaniały gotyk kościoła Św. Wita, muzeum, starożytną bramę wiodącą na ozdobiony figurami świętych most na Wełtawie, gmachy państwowe i rezydencję prezydenta.

Praga odrodziła się i zaczęła od razu normalne życie. Jest ona pierwszym z widzianych przeze mnie dotąd miast, które w takim stanie wyszło z wojny.

Za naszym samochodem (jadę w towarzystwie polskich oficerów) lecą uśmiechy, kwiaty, pozdrowienia.

„Zdrawo, na zdar!" — wołają przechodnie.

Tak naturalnie, tak miło — zatrzymują się mężczyźni, kobiety, dzieci i machają rękami. Nawet cykliści odrywają rękę od kierownicy, by nas pozdrowić.

Mijamy pochód młodzieży w uroczystych, barwnych strojach narodowych. Dzisiaj ma być defilada. Co chwila wznoszą okrzyki: „Niech żyje Marszałek Stalin". Przejeżdżamy obok. Ktoś powiedział: „Polaki" — i już wołają: „Niech żyje Polska, niech żyje sojusz państw słowiańskich". Kwiatami obrzucają nasz samochód.

I to cudne powitanie, i ta wiosna bujna, wyrywająca się przez sztachety ogrodów — wszystko to sprawia, że jesteśmy wzruszeni. Wzruszenie nasze potęguje myśl, że Wojsko nasze u boku sojuszniczej Armii Czerwonej walczyło o wolność Czechosłowacji.

Gromada zatrzymuje nasz samochód. Podsuwają nam notesy i pamiętniki. Skwapliwie korzystamy z okazji, aby w zapiskach wyrazić podziękowanie za serdeczne przyjęcie i okazaną nam życzliwość. Nawiązujemy oryginalne rozmowy. Oni po czesku, my po polsku. Rozumiemy się jednak. Ze współczuciem wypytują o Warszawę i sami opowiadają swoje przeżycia z dni powstania. Trudno jest jednak mówić o Warszawie w takim mieście jak Praga.

Na ulicach gra muzyka, sprzedają gazety, część sklepów otwarta. Zwykłe normalne życie. Za niewielką opłatą można wejść do Zoo i usłyszeć słonia grającego na organkach, albo w kawiarni pić czeskie piwo i patrzeć na roześmiane twarze mieszkańców.

Wracając zatrzymujemy się na moście, by jeszcze raz rzucić okiem na panoramę Pragi.

W mieście, na głównym placu zastajemy tłum. Odbywa się uroczysty pogrzeb żołnierzy radzieckich poległych w Pradze. Iluż już miastom dała wolność ich krew?

Zofia Wójtowicz.

Spółdzielczość na terenach Polski

Spółdzielczość od dawna stoi na stanowisku planowej gospodarki prowadzonej w interesie zbiorowości, a nie poszczególnych jednostek lub warstw społecznych i zmierzającej do zaspokojenia potrzeb szerokich mas. Zasady te zawierał program spółdzielczości polskiej uchwalony na zjeździe „Społem" w roku 1936, który spowodował w sferach kapitalistycznych wielkie zaniepokojenie i wywołał ostrą opozycję prasy, znajdującej się na usługach tych sfer.

Nowa rzeczywistość polska stanowi w dużej mierze realizację tych podstawowych koncepcji spółdzielczych. Nic przeto dziwnego, że dla spółdzielczości w obecnym ustroju otwiera się droga do wspaniałego i nieskrępowanego rozwoju.

Rozwój ten musi być z natury rzeczy oparty o przyjęty z góry plan; musi również mieścić się w ogólnej koncepcji ustroju społecznego i gospodarczego. Zdając sobie z tego sprawę naczelne instytucje spółdzielcze — Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., „Społem", Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P., spółdzielcze instytucje bankowe, Społeczne Przedsięb. Budowlane wraz z zainteresowanymi w rozwoju spółdzielczości instytucjami społecznymi, jak Samopomoc Chłopska i Związki Zawodowe — powołały do życia Komisję Planowania Spółdzielczości. Jedną z pierwszych i najbardziej podstawowych prac tej komisji stało się rzucenie zasadniczej koncepcji ustroju społeczno-gospodarczego Polski i zarysowanie na tym tle przyszłej roli spółdzielczości. Tezy ustrojowe, które mają być przedłożone jako stanowisko spółdzielczości czynnikom rządowym, nawiązują do wspomnianego przed chwilą przedwojennego programu spółdzielczości polskiej.

Spółdzielczość przewiduje, że ustrój społeczno-gospodarczy Polski będzie ustrojem planowej, uspołecznionej gospodarki, czyli gospodarki prowadzonej przez Państwo, samorząd, spółdzielczość i jednostki pod kierownictwem i kontrolą Państwa.

Celem tej gospodarki stanie się zaspokojenie potrzeb osobistych i zbiorowych szerokich mas, a nie dostarczanie zysku jednostkom lub uprzywilejowanym warstwom społecznym. Na pierwszy plan potrzeb zbiorowych wysunie się odbudowa kraju, rozwój jego potęgi gospodarczej i potencjału militarnego oraz zagospodarowanie ziem odzyskanych.

Tezy spółdzielczości przewidują istnienie po zakończeniu przebudowy ustroju przedsiębiorstw państwowych, samorządowych i spółdzielczych, jak również przedsiębiorstw i gospodarstw prywatnych, opartych głównie na pracy właściciela. W myśl tez spółdzielczości Państwo ma objąć bezpośrednio przedsiębiorstwa użyteczności publicznej o zasięgu ogólno-krajowym jak drogi wodne, koleje, poczta, telegraf i telefon, elektrownie okręgowe wraz z siecią wysokiego napięcia, eksploatację bogactw i sił naturalnych, przemysły podstawowe, wielki przemysł środków wytwarzania i konstrukcyjny, przemysł wojenny, aparat emisyjny i centralny aparat kredytowy oraz ubezpieczenia rzeczowe i osobiste, monopol handlu zagranicznego. Samorząd terytorialny objąłby przedsiębiorstwa użyteczności publicznej o charakterze lokalnym (wodociągi, gazownie, elektrownie lokalne, komunikacja miejska) i budowę gmachów komunalnych.

Spółdzielczość stopniowo będzie się rozwijać i w miarę swego rozwoju obejmie: wytwarzanie, wwóz i rozdział dóbr bezpośredniego spożycia, przedmiotów użytku domowego oraz dóbr produkcyjnych, potrzebnych dla własnych wytwórni i dla ludności zorganizowanej spółdzielczo, skup, handel hurtowy i wywóz płodów rolnych oraz przetwórstwo rolne, działalność oszczędnościowo-kredytową względem osób fizycznych i instytucji spółdzielczych, wspólne gospodarowanie na „resztówkach" powstałych w wyniku reformy rolnej, budownictwo nowych oraz eksploatację i konserwację opuszczonych domów mieszkalnych, świadczenia usług na zasadzie wzajemnej pomocy, akcję wydawniczą, organizację pracy najemnej oraz rzemieślniczej i chałupniczej.

W ten sposób w rękach prywatnych pozostałoby drobne rolnictwo, warsztaty rzemieślnicze, przemysłowe i handlowe, oparte głównie na pracy właściciela oraz eksploatacja i konserwacja prywatnych domów mieszkalnych.

Całość tak pomyślanego ustroju byłaby przepojona duchem współdziałania dla dobra publicznego, przy czym zespolenie działalności, celów i potrzeb poszczególnych przedsiębiorstw i warsztatów pracy z całokształtem gospodarki społecznej byłoby zadaniem organów samorządowych, organizacji społecznych i spółdzielczości. W szczególności indywidualne warsztaty rolne byłyby zorganizowane w jak najszerszej mierze w spółdzielniach wytwórczych, zakupu, zbytu i kredytu oraz w Związku Samopomocy Chłopskiej.

J. Z.

Aprowizacja repatriantów i terenów odzyskanych

WARSZAWA (Polpress). Przyjazd fali repatriantów z terenów wschodnich stawia Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wobec nowych, niezwykle poważnych zagadnień.

Ludzie powracający do Ojczyzny nie mogą być głodni, oto zasada, która musi być zachowana. Toteż repatrianci zaopatrywani są w miarę istniejących możliwości w żywność już na punktach etapowych oraz po przyjeździe na miejsce stałego pobytu. Otrzymują kartki żywnościowe narówni z ludnością pracującą.

Druga, niezmiernie ważna akcja, to zaopatrzenie ludności rolniczej, która stanowi większość repatriantów. Ludność ta, na mocy umowy ze Zwiazkiem Radzieckim, ma prawo zdać posiadane zapasy żywności z tym, że na podstawie posiadanych pokwitowań otrzymuje ona odpowiedni ekwiwalent w Polsce od miejscowych władz aprowizacyjnych. Dotyczy to w szczególności płodów rolnych.

Rzecz prosta, akcja ta przyczyni się zdecydowanie do umożliwienia przybyszom zagospodarowania się na miejscu, pozwoli im przetrwać z reguły trudne i ciężkie początki. Tu i ówdzie mogą się oczywiście wydarzyć niedociągnięcia. Ale transport nasz całkowicie zrujnowany przez wojnę, będący największą bolączką Ministerstwa, nie wszedł jeszcze na tory pokojowej pracy i wymaga wielu wysiłków. Skutki zrozumiałych braków w tej dziedzinie odczuwa również ludność pracująca naszych wsi i miast.

Niezmiernie poważna troska Ministerstwa jest problem osadnictwa na ziemiach odzyskanych na zachodzie. W najbliższych tygodniach ruszą tam setki tysięcy, jeśli nie miliony ludzi, zarówno repatriantów jak i tych, których siedziby w głębi kraju uległy zniszczeniu, wreszcie tych, którzy nie mogą wyżywić się w nazbyt gęsto zaludnionych częściach Polski. Masy ludzkie wędrujące na zachód muszą być zaopatrzone w żywność i to w sposób racjonalny. Dlatego już obecnie została podjęta akcja, mająca na celu zorientowanie się w zapasach pozostawionych w składach i magazynach wzgl. na pniu przez okupanta. Zapasy te muszą być sprawiedliwie podzielone pomiędzy tych, którzy przybędą na zachód.

Etap drugi — to uzupełnienie braków, które niezawodnie powstaną tam, gdzie kraj czy okolica zostały zdewastowane przez wojnę. Nie należy zamykać oczu na fakt, że nie będzie to łatwe, gdyż wiemy wszyscy dokładnie o tym, iż województwa centralne i wschodnie nadmiaru żywności nie posiadają. Ale jeśli chodzi o problem tak doniosły, jak odzyskanie ziem zachodnich, nie tylko nominalne ale i faktyczne, nie może być mowy o wahaniu się, czy półśrodkach. Być może, że wszystkim nam, w okresie masowej emigracji ludności na ziemie zachodnie przyjdzie zacisnąć pasa, przyjdzie ograniczyć jeszcze bardziej swoje z natury rzeczy skromne dzisiaj potrzeby. Ale wygrawszy wojnę, musimy wygrać i pierwsze decydujące chwile pokoju, musimy wyegzekwować nasze prawa do odzyskanych ziem zachodnich.

Osadnik, pracownik polski, idący na ziemie zachodnie w celu ostatecznego utrwalenia tam polskości, nie może być głodny, nie może pozostać bez troskliwej opieki i pomocy państwa. Oto zasada, którą wciela w życie aparat Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, działający już na niemal wszystkich odzyskanych terenach, zabiegający o zabezpieczenie tego, co pozostało, starający się o jak najszybsze uruchomienie — przy pomocy wysyłanych tam fachowców — warsztatów przemysłu spożywczego, piekarń, składów i magazynów. Powtarzamy, że niedociągnięcia są i napewno uniknąć ich się nie da. Ale przy zgodnej i wytężonej pomocy społeczeństwa niezawodnie akcja zaludnienia ziem zachodnich elementem polskim przyniesie pozytywne wyniki już w najbliższym czasie.

ODBUDOWA stolicy

Plan prac na rok 1945

Po ustaleniu z poszczególnymi instytucjami wykazu budynków na lewym brzegu Wisły, przeznaczonych na siedzibę dla władz centralnych, BOS przystępuje do planowej organizacji wykonania robót, związanych z oddaniem do użytku tych budynków. Niezależnie od powyższego, w ramach planu realizacji na rok 1945, BOS rozpoczyna roboty masowe w zakresie budownictwa mieszkaniowego, polegające na remoncie całych bloków i kwartałów. W pierwszym rzędzie przewidziane są prace na Saskiej Kępie, dalej projektuje się roboty w Mokotowie i wreszcie na Żoliborzu. Wykonanie robót remontowych, związanych z przystosowaniem do użytkowania tych objektów jest ściśle związane z całym szeregiem prac towarzyszących, jak rozbiórka i porządkowanie oraz naprawa jezdni i chodników.

Budownictwo na potrzeby szkół i szpitali, a zwłaszcza tych ostatnich, traktowane jest niejako poza kolejnością i postępuje równolegle z wyżej wymienionymi pracami.

Komunikacja tramwajowa

Miejskie Zakłady Komunikacyjne wyremontowały już we własnym zakresie 30 wagonów tramwajowych, które mają obsługiwać Pragę. Tory tramwajowe są już naprawione. Dotychczas założono 5 km przewodów powietrznych. Prace przy zakładaniu przewodów, wstrzymane wskutek braku materiałów, będą niebawem ponownie podjęte, gdyż w ostatnich dniach nadszedł większy transport przewodów elektrycznych. Największą trudność stanowi doprowadzenie do porządku jedynej podstacji, która ocalała na Pradze. MZK, nie mając własnej elektrowni, muszą przetwarzać prąd zmienny o napięciu 15 tys. volt na prąd stały o mocy 3 tys. volt. Do tego celu służy podstacja. Drugą trudność powoduje fakt, że elektrownia może obecnie dostarczyć prąd o mocy 5 tys. volt, co jest niewystarczające. W celu zwiększenia napięcia do 15 tys. volt musi być zainstalowany specjalny transformator. Po pokonaniu tych trudności — około 1 lipca rb. tramwaje na Pradze będą mogły ruszyć.

Na terenie Warszawy w pierwszym rzędzie doprowadza się do porządku tory tramwajowe na trasie północ — południe Żoliborz — Mokotów i na trasie: Wola — Mokotów przez Marszałkowską. Trasa ta przygotowywana jest nie tylko dla ruchu pasażerskiego, ale przede wszystkim dla prac budowlanych.

Na terenie Warszawy znajdowały się 3 podstacje, które uległy całkowitemu zniszczeniu wskutek działań wojennych. Bez zainstalowania nowych podstacji tramwaje nie będą mogły po tej stronie Wisły ruszyć.

W zajezdniach oprócz remontu budynków, prowadzone są roboty związane z urządzeniem warsztatów reparacyjnych całkowicie zniszczonych.

Komunikacja samochodowa

Komunikacja w Warszawie odbywa się obecnie przy pomocy samochodów ciężarowych, uruchomionych przez MZK, na 4 liniach. Są to linie: „M" — Mokotów, „Z" — Żoliborz, „W" — Wola, które łączą poszczególne dzielnice Warszawy z Pragą i czwarta linia „S", łącząca pl. Szembeka z Bródnem. Na trasach kursuje 202 wozów. Z komunikacji tej mogą korzystać tylko pracownicy miejscy za stałą opłatą abonamentową, wynoszącą 50 zł miesięcznie. Samochody kursują od godz. 6.30 do 10 i od 15 do 17.

Komunikacja trolleybusowa

Brak specjalnych przewodów i podstacji na terenie Warszawy opóźnia termin uruchomienia komunikacji trolleybusowej. Trasa trolleybusów jest już oczyszczona i prawie całkowicie przygotowana do ruchu. Zajezdnia dla trelleybusów i warsztaty remontowe są, zgodnie z programem odbudowy, na ukończeniu. (BOS)

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01339 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Zwirki 2